

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 50 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

BUROKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 19 czerwca

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta.

We Flandrii oraz na froncie Aras sytuacja nie uległa zmianom.

Walka artylerji trwa ze zmienną siłą. Wczoraj była ona szczególnie ożywiona od Boesinghe aż do Froilinghien.

Na wschód od Monchy nasze lotne oddziały wyparły Anglików z kilku okopów, które pozostawały jeszcze w ręku wroga od czasu walk w dniu 14 czerwca.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Ponownie próbowali Francuzi po zapadnięciu zmierzchu odzyskać wydarto im niedawno okopy na północ-zachód od wsi Hurtebise. Dwukrotnie ich natarcie zostało odparte.

W Szampanji nieprzyjaciel wdarł się wczoraj rano po silnym ogniu do wysuniętej części naszej pozycji na południo-zachód od góry «Wysokiej».

Przedsiębrany przez nieprzyjaciela wieczorem atak w celu zwiększenia swego stanu posiadania nie powiódł się z dużymi stratami.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nic nowego nie zaszło.

Z FRONTU WSCHODNIEGO oraz z FRONTU MACEDOŃSKIEGO nie donoszą o większych operacjach bojowych.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

BERLIN (19 bm. wiecz. Urzędo, wnie).

We Flandrii i w zachodniej Szampanji, panowała wielokrotnie ożywiana się działalność bojowa.

Pozatem nie zaszło nic nowego.

BERLIN (17 bm. Urzędownie). W kanale Angielskim nasze łodzie podwodne zatopiły 5 dużych parowców angielskich, z pomiędzy których 3 były uzbrojone, jeden zaś był zdaje się parowcem—zbiornikiem, dalej zatopiły one 5 żaglowców i 8 statków rybackich.

BERLIN (19 bm. Urzędownie). W miesiącu **maju** zostało naogół zatopionych wskutek operacji

wojennych państw centr. **869,000** br. t. reg. tonnażu handlowego.

W ten sposób z doliczeniem strat wojennych, które wyjaśniły się dodatkowo, zostało zniszczonych od początku nieograniczonej wojny podwodnej naogół 3,655,000 br. t. reg. tonnażu handlowego, użytecznego dla naszych wrogów.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 18 czerwca.

FRONT WSCHODNI.

Na odcinku Valeputny odparliśmy natarcie rosyjskie. Pozatem nic ważnego nie zaszło.

FRONT WŁOSKI.

Na płaskowzgórzu «Siedmiu gmin» oraz w dolinie Sugany pomiędzy Asiago a Brentą od wczoraj rana toczy się nowa gwałtowna walka artylerji.

Z nad Izonco niema nic szczególnego do zakomunikowania.

FRONT POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Bez zmian.

Naczelnik Sztabu generalnego.

WIEDEŃ (18 b. m. W. T. B.)—Jak donoszą pisma, wczoraj odbyło się dłuższe posiedzenie Rady ministrów, na którym postanowiono złożyć dzisiaj cesarzowi **dymisję** całego gabinetu.

WIEDEŃ (18 bm. W. T. B.)—**Cesarz Karol udzielił** dzisiaj specjalnej audencji prezesowi ministrów, **hr. Clam-Martinitzowi**.

WIEDEŃ (18 bm. Wied. C.-K. tel. biuro koresp.). Pisma wieczorne zaznaczają pogłoskę, że prezes ministrów, **hr. Clam-Martinitz**, zgłosił cesarzowi **dymisję całego gabinetu** wskutek **uchwały Koła polskiego** nie uchwałać budżetu obecnemu rządowi.

Cesarz zarezerwował sobie decyzję. Komisja budżetowa, zwołana na jutro w celu obradowania nad przewidywanym projektem budżetu, odbędzie swe posiedzenie. Autentycznych wiadomości brak.

WIEDEŃ (18 bm. Wied. c.-k. tel. biuro koresp.). Prezes ministrów, **hr. Clam-Martinitz**, wykonywując wczorajszą uchwałę Rady ministrów, złożył dzisiaj cesarzowi dymisję całego gabinetu. Cesarz odłożył decyzję na później.

Według pism wieczornych, w południe dowiedziano się w Izbie posłów, że prezes ministrów, **hr. Clam-Martinitz** otrzymał polecenie od cesarza dokonać **przekształcenia gabinetu**.

Szef gabinetu przedsiębrał już zmierzające ku temu pertraktacje z partjami.

DREZNO (19 b. m. W. T. B.)—Ub. nocy car bułgarski łącznie z księżętami, swymi synami, oraz świtą opuścił Drezno.

WIEDEŃ (19 b. m. W. T. B.)—Prezes ministrów, Radosławow, dzisiaj w południe przybył tutaj.

BERLIN (19 bm. Tel. pryw.)—«Deutsche Tag.» donosi z Bernu pod datą 19 bm., że, według «Daily Chronicle», **walki ożelcziowe na froncie francuskim**, w Szampanji, oraz na wyniosłościach nad Mozą, które wyróżniają się niezwykle silnym przygotowaniem działowem, **są wstępem do nowej ofensywy francuskiej**.

BERLIN (18 bm. Tel. pryw.)—«Deutsche Tageszeit» donosi z Lugano pod datą 17 bm., że jak komunikuje «Popolo d'Italia», zrekonstruowany gabinet ministrów przyszedł do przekonania, że Włochy znajdują się wobec gwałtownej konieczności przygotowywania się do trzeciej zimy wojennej.

BERN (17 czerwca. W. T. B.)—Petersburski współpracownik «Stampy» donosi, że włoscy posłowie mieli dłuższą naradę z petersburską radą robotników i żołnierzy. Włosi podobno stwierdzili nieodpartą konieczność dalszego prowadzenia wojny, ponieważ nie należy się liczyć ani z możliwością rewolucji w Niemczech, ani z możliwością sprawiedliwego pokoju za pośrednictwem narodu niemieckiego. Socjaliści rosyjscy natomiast silnie podkreślali możliwość pokoju, za pomocą którego mogłyby być zrealizowane zamiary narodów bez dalszego rozlewu krwi. Ponadto socjaliści rosyjscy — jak zaznacza sprawozdawca — nie chcą nic słyszeć o pokoju separatystycznym, aczkolwiek prawie bez wyjątku nie chcą się bić.

BERLIN (19 bm. Tel. pryw.)—«Berl. Lok.» donosi z Rotterdamu, że minister Henderson wystosował energiczną deklarację do petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, w której oświadczył, że musi być utrzymany wybór pomiędzy honorem a hańbą.

LONDYN (17 b. m. Reuter)—Reuter donosi z Petersburga: Duma powzięła na posiedzeniu decyzję, która uznaje pokój separatystyczny lub przedłużający się brak działalności na froncie za zdradę wobec aliantów i żąda niezwłocznej o-

Ś. p. MARJA z HRYNCIEWICZÓW D-rowa Stankiewiczowa,

zmarła w Wilkomierzu d. 19 maja 1917 r. przeżywszy lat 72.

O czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół

Syn, Synowa i Córki.

tensywy, koniecznej dla bezpieczeństwa Rosji i utrzymania zdobytej wolności.

BERLIN (19 bm. Tel. pryw.)—«Berl. Lokalan.» donosi z Rotterdamu, że na wszechrosyjskim kongresie robotników, żołnierzy i włościan, który dopiero co rozpoczął się, posiadają tymczasem, jak dowiaduje się «Lokalan.», znaczną większość «mieńszewicy», o mniej radykalnym zabarwieniu.

Jest projektowana programowa deklaracja co do konferencji, podkreślająca, że pokój jest możliwy w takim tylko razie, o ile we wszystkich krajach klasa robotnicza pozyska decydujący wpływ na politykę zagraniczną. Wykazują się znaczne różnice pomiędzy reprezentantami Petersburga a prowincji.

BERLIN (18 bm. Tel. pryw.)—«Deutsche Tagesztg.» donosi z Bernu pod datą 17 b. m., że na zapytanie Brizona w Izbie deputowanych minister wojny, Painlevé, oświadczył, że dowództwa armji koalicyjnych zewzględów wojskowych nie mogą zgodzić się na ogłoszenie umów pomiędzy sprzymierzeńcami.

BERLIN (19 b. m. Tel. pryw.)—«Berl. Lokalan.» donosi z ZÜRICHU, że, jak twierdzi biuro informacji telegr., **król grecki** zatrzyma się tylko czasowo w Szwajcarii i **udaje się na dwór duński**.

SZTOKHOLM (18 bm. W. T. B.)—Amerykańscy przedstawiciele socjalistyczni Goldfarb i Dawidowicz przybyli tutaj. Narada z Amerykanami odbędzie się we wtorek.

Niemieccy socjaliści w Sztokholmie.

II.

W numerze wczorajszym podaliśmy projekt warunków pokojowych, zgłoszony przez niemiecką większość socjalistyczną na konferencji międzynarodowej w Sztokholmie. Memorjał złożony przez delegację większości niemieckiej, zawiera jednak jeszcze ponadto propozycje, dotyczące układu stosunków międzynarodowych po zawarciu pokoju, propozycje, które poniżej w streszczeniu podajemy:

Prawo każdego narodu do politycznej niezawisłości oraz swobody gospodarczego rozwoju może być z poszanowaniem praw innych narodów tylko wtedy zagwarantowane, o ile podczas układów pokojowych uda się ustalić zasady przyszłego prawa międzynarodowego.

1. Międzynarodowy sąd rozjemczy.

Już w uchwałach niemieckiej partii socjal-demokratycznej z dnia 16-go sierpnia 1915 roku zaznaczono, że dążenie do pokoju światowego jest najwyższym moralnym obowiązkiem. Zgodnie z postanowieniami międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Kopenhadze w 1910 roku żądamy uznania międzynarodowego sądu rozjemczego, któremu przedkładane być mają wszystkie sprawy sporne. W celu uniemożliwienia pogwałcenia międzynarodowych umów należy utworzyć międzypaństwową organizację prawną.

2. Rozbrojenie i wolność morza.

Do umów pokojowych włączyć należy ograniczenia co do zbrojeń na lądzie i morzu. Celem tych ograniczeń winno być utworzenie armii narodowej w celu obrony kraju przed najazdem. Czas służby dla każdego rodzaju broni winien być możliwie krótki i ustalony przez konferencję międzynarodową. Ilość potrzebnych materiałów wojennych winna być ograniczona i na mocy umów ustalona. Dostarczanie broni i amunicji krajom walczącym przez państwa neutralne winno być zabronione. Usunąć należy prawo o zdobyciu morskiej. Ważne dla żeglugi międzynarodowej cieśniny i kanały winny się znajdować pod dozorem międzynarodowym. Handel międzynarodowy podczas wojny winien być prawnie zabezpieczony. Pojęcie kontrabandy winno być na mocy prawa międzynarodowego ustalone. Surowce, odzież i żywność nie mogą być uznane za kontrabandę. Własność prywatna ma być zabezpieczona od napaści stron wojujących. Komunikacja pocztowa między krajem wojującym i neutralnym, oraz między neutralnymi krajami winna być podczas wojny zagwarantowana. Pojęcie blokady należy ustalić.

3. Zalesienie tajemnicy dyplomatycznej.

Żądamy poddania wszystkich umów międzynarodowych kontroli dyplomatycznej przedstawicielstw narodowych.

4. Sprawy gospodarze i społeczne.

Należy przekształcić system cłowy i znieść ograniczenia komunikacyjne na lądzie i morzu. Kolonje muszą podlegać zasadzie «drzwi otwartych» dla wszystkich narodów. Należy uregulować międzynarodowe prawo trzezeń, obrony pracy, ubezpieczenia robotników, ochrony kobiet i dzieci zgodnie z ogłoszonym programem międzynarodowego zjazdu organizacji zawodowych.

Sposób przeprowadzania

Socjal-demokracja niemiecka jest zdania, że w interesie szybkiego pokoju należy przede wszystkim rozpatrzyć sprawy gospodarcze i społeczne. Ponieważ potrzeba zawarcia pokoju jest nagła, więc państwa neutralne, o których interesy wojna ciągle potraça, są w pierwszym rzędzie powołane do współdziałania w przybliżeniu pokoju. Doniosłe zadanie w akcji pokojowej przypada w udziale również socjalistycznym organizacjom wszystkich krajów walczących, ponieważ może być mowa o pokoju dopiero wtedy, kiedy inicjatywa równocześnie będzie podjęta z obu stron. W tym celu koniecznym jest ponowne nawiązanie stosunków międzynarodowych między organizacjami socjalistycznymi i dla tego socjal-demokracja niemiecka bez zastrzeżeń zgłasza swój udział w międzynarodowym kongresie socjalistycznym.

Cele wojenne Austro-Węgier.

Obecnie wolno już w Austrii omawiać cele, dla jakich monarchja prowadzi wojnę, względnie — jakie wyłoniły się dla niej w czasie trwania trzyletnich, światowych zapasów. Prasa austriacka i węgierska, która początkowo bardzo ostrożnie i tylko w ogólnych zarysach szkicowała austriackie cele wojenne, przechodzi teraz do coraz bardziej szczegółowego ich roztrząsania. Dzienniki sprawę ujmują dwójako: albo negatywnie, to znaczy ustalają to, czego Austrija nie chce i na co, niepokonana, bezwarunkowo nie zgodziłaby się, albo też zapatrują się na sprawę z warunkowego punktu widzenia. Zasadniczym, rzecz oczywista, jest stanowisko, że z wojny monarchja Habsburgów musi wyjść wzmocniona, w każdym zaś razie nie słabsza i w powojennym koncercie państw Europy ma ona mieć zagwarantowane stanowisko równie dobre, jak dotychczas, ewentualnie jeszcze świetniejsze.

Należy wziąć pod uwagę dwa zasadnicze zapatrywania na problem celów wojennych Austrii, jedno przy uwzględnieniu wewnętrznego ustroju monarchji, takiego, jakim on był przed wojną i jest jeszcze dotychczas, i drugie, uwzględniające możliwość, że wewnętrzna konstrukcja państwa uległa ma zasadniczym zmianom. Równoległe z rozbieżnością interesów dwu zasadniczych czynników monarchji, t. zn. Słowian i Niemców, panuje również rozbieżność co do celów wojny. Niemcy austriacy, zwolennicy dotychczasowego ustroju państwa, są za programem, można powiedzieć, maksymalnym przy ewentualnym zawieraniu pokoju, słowiańskie zaś elementy domagają się gruntownej przebudowy państwa, ograniczając się do programu minimalnego.

Rządowe cele wojny nie są znane. W tym kierunku w jakiejś określonej formie nie wypowiedział się jeszcze ani rząd austriacki, ani węgierski. Były tylko enuncjacje ogólnikowe, między niemi na największą zastręgnięciem uwagę słowa cesarskie z mowy tronowej. Jeżeli więc prasa austriacka czy węgierska pisze o celach wojny, to każdy dziennik pisze we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność, opierając się najwyżej na inspiracjach czynników rządowych, które, wobec tego, że wojna jeszcze trwa, podlegają rozmaitym fluktuacjom i w miarę potrzeby zmieniać się mogą z dnia na dzień. Powszechnie odłamy prasy preparują pozatem rzecz wedle własnych zapatrywań i dla potrzeb stronnictw politycznych, czy klas społecznych, których są rzecznikami. Zapatrywania socjalistycznej międzynarodówki na sprawę pokoju są znane. Zapatrywania te porównują się prawie zupełnie ze stanowiskiem partii socjal-demokratycznych poszczególnych narodów, czy państw, przy uwzględnieniu pewnych spraw więcej lokalnej natury. Odnosi się to więc także do austriackich socjalistów. Wiedeński organ partyjny «Arbeiter Zeitung» w tym kierunku już się wypowiedział. Potężna w Austrii prasa żydowsko-liberalna z «Neue Freie Presse» na czele przy omawianiu austriackich celów wojennych ma w pierwszym rzędzie na uwadze korzyści natury gospodarczej i handlowej.

Słusznie rozumując, że zawierany po obecnej wojnie pokój nietylko będzie się zajmował sprawą ewentualnego przesuwania i regulowania granic pomiędzy poszczególnymi państwami, ale także głęboko sięgnie w dziedzinę stosunków międzypaństwowych handlowych, gospodarczych i komunikacyjnych — i to w pierwszym rzędzie mając na oku, chce prasa liberalna mieć zabezpieczoną pod tymi względami na przyszłość jaknajwię-

szą swobodę i najdalej idące gwarancje. Idzie jej przede wszystkim o swobodę żeglugi na Adrjatyku i na Dunaju. Gdy w czasie tegorocznych mrozów Dunaj stanął, odbiło się to natychmiast bezpośrednio na Wiedniu, stał bowiem dowóz Dunajem rozmaitych produktów z dołu rzeki. W normalnych czasach, przed wojną, swobodę austriackiej żeglugi dunajowej krepowała tak Serbia, jak Rumunia. Liberalna prasa, która dla swych sfer pragnie spokoju, by mogły one kupczyć i handlować, domaga się tedy takich klauzuli w przyszłym traktacie pokojowym, ażeby wspomniane dwa państwa bałkańskie wykluczone były od wpływu na dolny bieg Dunaju.

Na Adrjatyku chce mieć austriacki handel wolną rękę i niczem nieograniczoną swobodę poruszeń. Warunkiem tego jest posiadanie góry Łowczen, wznoszącej się nad zatoką Katarską.

Czarnogórcy górę tę obwarowali byli, poustawiali na niej ciężkie baterje, pobudowali forty, by każdej chwili móc grozić w dole położonemu austriackiemu portowi wojennemu i przejeżdżającym Adrjatykiem okrętom.

Mając obecnie Łowczen w swym posiadaniu, Austrija, rzecz prosta, nie zechce go z rąk wypuścić, uważając go za gwarancję swobody ruchów na Adrjatyku. Podobne względy przemawiają za utrzymaniem pod swym wpływem Albanji, która szeroką ścianą przypiera do tego morza. O ile nawet posiadanie Albanji nie jest dla Austrii conditio sine qua non, o tyle niesłychanie ważnym jest dla niej to, ażeby Włochy Albanji nie dostały.

Austriacka, rdzennie niemiecka prasa, na której czele stoi «Die Reichspost», rada by wprowadzić w życie zamysły i plany poprzedniego następcy tronu Franciszka Ferdynanda. Wpływy monarchji na Bałkanie chciałoby chrześcijańsko społeczeństwo widzieć rozciągające się daleko na południe po Alpy Dynarskie, góry Albanji, południowego Czarnogórze i dalej, wspólną granicę Austrii z Bułgariją. Tego rodzaju koncepcja wykluczałaby prawie zupełnie możliwość istnienia Serbji.

Ciekawe są żądania co do granicy rosyjskiej. Skupianie się wojsk rosyjskich nad granicą, które co jakiś czas dokonywało się mniej więcej już od lat osmdziesiątych, zmuszało Austrię do utrzymywania kosztownego pogotowia wojennego. By na przyszłość temu zapobiec, względnie niebezpieczeństwo z tej strony przynajmniej zmniejszyć, należy granice o ile możliwości skrócić. To skrócenie da się uzyskać jeżeli Królestwo Polskie zostanie utworzone o stałych granicach.

«Reichspost» rozumie przez to stan następujący: wschodnia ściana Galicji i Bukowiny ma pozostać granicą austriacko-rosyjską, reszta zaś przedwojennej rosyjskiej granicy od północy zmieni się na granicę polsko-austriacką.

Dziennik «Die Zeit», który dużo zawsze sympatii okazywał szczególnie południowym słowianom, jest zdania, że jednym z istotnych celów wojny monarchji Habsburgów może być skuteczne przeprowadzenie zjednoczenia dotąd państwowo rozbitych narodów Europy środkowej. W obrębie Austro-Węgier żyją pewne narody w zwartej masie, jako zamknięte w sobie całości, więc Czesi, Słowacy, Węgrzy, inne zaś, a tych jest większość, jak Polacy, Rusini, Serbo-chorwaci i Rumuni, stanowią w niej tylko ułamki narodowościowe, których jądro narodowe leży poza granicami monarchji. Droga pokojowego układu można przeto niektóre narody, jako zjednoczone całości, przyjąć do swego składu państwowego, inne zaś drogą wymiany

oddać celem zjednoczenia z ich masy. W ten sposób, za wyjątkiem Niemców, składać się będzie monarchja w przyszłości wyłącznie z zaokrąglonych etnograficznie obszarów, wyzbędzie się niezadowolonych, irredenty, a na pograniczach swych stworzy zadowolone, przyjazne sąsiedztwo narodów. Grupami narodowościowymi, które wchodzić głównie w rachubę, są Polacy i południowi słowianie. Monarchja austriacka może tedy albo wyłączyć ze swego składu obszar polski dla przyszłego państwa polskiego, a objąć całość grupy południowo-słowiańskiej, albo naodwrot złączyć państwowo na zasadzie samorządu narodowego cały obszar Polski, a oddać dziedziny południowo-słowiańskie na rzecz zjednoczonego państwa jugosłowiańskiego. Tego rodzaju cel wojenny nie wymaga ani aneksji, ani zdobyci, jednostek etnograficznych nie dzieli, lecz owszem, łączy i tworzy całości organiczne, przebudowuje wewnętrznie monarchję, nie osłabia jej jednak, tylko wzmocnia.

Austriackie cele wojenne odnoszą się do granicy włoskiej i wszystkie go, co z tem jest związane, dyktowane są nie tyle trzeźwym, na poczuciu rzeczywistości opartym, rozumem praktycznym, ile raczej uczuciem. Opinia publiczna w Austrii i Węgrzech ogromnie rozgorączkowaną jest na Włochy i na tem też podłożu budowane są warunki ewentualnego pokoju z Włochami.

O ile podnoszona już była w prasie myśl odstępowania pewnych granicznych terytorjów, należących narodowo do państw państwowych poza granicami monarchji, o tyle z taką koncepcją co do włoskiej ściany zdaje się nikt nie poważyłby się nawet wystąpić.

Istnieją trzy zasadnicze typy pokoju: 1) pokój po zupełnym zdruzgotaniu jednej strony, 2) na podstawie status quo, 3) na podstawie obecnego wojennego stanu posiadania. Austriackie cele wojenne w ogólnych zarysach najłatwiej dałyby się sprowadzić do tego drugiego typu, jednakowoż przy uzyskaniu koncesji na polu gospodarczym, handlowym i komunikacyjnym.

Echa przewrotu w Grecji.

Według «Frankfurter Zeit.», król Aleksander grecki po złożeniu przysięgi wystosował następującą odezwę do narodu: «W chwili, gdy mój czcigodny ojciec, po złożeniu wielkich ofiar na rzecz Ojczyzny, powierzył mi ciężkie obowiązki tronu Hellenów, wypowiadałam pragnienie, aby Bóg spełnił moją prośbę i roztoczył opiekę nad Grecją, oraz pozwolił nam, abyśmy znowu stali się silni i jednolici. W smutku, z powodu rozstania się z ukochanym moim ojcem w tak przykrych warunkach, jedyną pociechą moją jest wykonanie jego świętego polecenia i wszystkimi siłami będę dążył do tego, by spełnić je według tych zasad, które tak świetnie ukształtowały jego okres rządów.

Będę to czynił przy pomocy narodu, na którego przywiązaniu opiera się monarchja grecka, i jestem przekonany, że naród, stosując się do życzenia mego ojca, przez swe oddanie, przyczyni się do tego, że będziemy mogli wspólnie uwolnić drogą Ojczyznę z tej sytuacji, w jakiej się ona obecnie znajduje».

Jak dowiadujemy się z Bernu ag. tel. Wolffa, powyższa odezwa króla Aleksandra do narodu greckiego została bardzo źle spotkana przez prasę francuską, jako dowód, że nowy król wstępuje w ślady króla Konstantyna.

«Voss. Zeit.» donosi z Bazylei pod datą 17 bm., że w odezwie, wystosowanej w sobotę do narodu greckie-

go, Jonnart wymienia, według ag. Hawasa, jako zamiary t. zw. mocarstw opiekuńczych Francji, Anglii i Rosji — obronę i uwolnienie Grecji od zjednoczonych wysiłków Turków, Bułgarów i Niemców, zakończenie niejednokrotnych przekroczeń konstytucji i umów, jak również i zajęć, które doprowadzały do zabójstwa żołnierzy z krajów koalicyjnych. Pragną one przywrócić znowu pracę konstytucyjną i jedność Grecji.

Jonnart informuje dalej o zniesieniu blokady i zaznacza, że wszelkie represalje przeciwko Grekom, do jakiejby partji oni należeli, będą tłumione z całą surowością. Żadne zagrożenie porządku publicznego nie będzie dopuszczalne. Majątek i wolność wszystkich będą stworzone. Państwa opiekuńcze, szanujące niezależność narodową, wcale nie chcą narzucać narodowi greckiemu ogólnej mobilizacji».

«Berl. Lok.» donosi z Genewy, że nadkomisarz Jonnart otrzymał dla wywierania wpływu na wewnętrzną politykę Grecji wtajemniczonego w warunki współpracownika, mianowicie wenezelistycznego męża zaufania, Repulisz.

Według pism paryskich, Repulisz, pokierując nie tylko celowo przekształceniem gabinetu Zajmisa, lecz także obszernym obsadzeniem na nowo stanowisk urzędniczych, szczególnie w sądownictwie.

Jak dowiaduje się z Salonik «Petit Parisien», według ogólnego zdania dobrze poinformowanych kół, Venizelos nie będzie ociążał się z objęciem nanowo władzy. Jako termin jest uważany dzień 1 lipca. Venizelos odbył dłuższą konferencję z Jonnartem w Salonikach, dokąd udał się podczas wypadków, które zakończyły się abdykacją króla Konstantyna.

Szwajcarskie biuro telegr. inform. donosi z Paryża, że w ostatnim numerze paryskiego wydania «New-Jork Herald» zapowiada się ogłoszenie republiki greckiej.

Stanowisko Czechów.

Nie było dla nikogo niespodzianką, że przy otwarciu wiedeńskiego parlamentu Czesi wystąpią z deklaracją, domagającą się uznania prawa do najzupełniej wolnego ich rozwoju politycznego i narodowego. Deklarację tę złożył Związek czeski, który podkreślił zresztą, że nie chodzi mu o jakiś separatyzm, że przeciwnie — w granicach monarchji austriacko-węgierskiej naród czeski chciałby osiągnąć należne mu stanowisko. Austria rozwijać się winna — w myśl założeń czeskich — na podstawie równości wszystkich narodów i sprawiedliwości wszelkich klas społecznych.

W treści prawno-państwowej deklaracji czeskiej zasługuje na uwagę następ, podkreślający jednolitość narodową, polityczną i historyczną Czechów ze Słowakami węgierskimi. W ten sposób kwestja jednolitości czeskiej w parlamencie wiedeńskim była postawiona po raz pierwszy. Widać z tego, że Czesi gotowi są nawet na podjęcie walki z Madziarami. Prasa czeska zgłasza w imieniu narodu czeskiego szereg postulatów w Czechach, na Śląsku, Morawach i Słowaczynie.

«Narodni Listy» podnoszą, że w chwili, gdy cała Europa transformuje się w duchu demokratycznym — należy w rozstrzygnięciu zagadnień narodowościowych kierować się zasadą: jakie obowiązki — takie prawa.

Agrarny «Wenkow» w artykule «Czesi i Słowacy» domaga się zjednoczenia Czech ze Słowaczyną i przekształcenia dotychczasowego systemu polityczno-centralistycznego Austro-Węgier na federacyjny.

W tym samym duchu wypowiada

się «Prawa lidu», «Czeski Dennik» i szereg innych.

Z podobnymi oświadczeniami spotykamy się w praskim «Czechu», berneńskich «Lidowych Nowinach» i «Hlasie» oraz wiedeńskim «Delnickich Listach». Zresztą i «Prager Tagblatt» wyraża zdanie, że lepiej się stało, iż Czesi wystąpili ze swą prawną państwową enuncjacją zaraz na pierwszym posiedzeniu parlamentu, bo przyczyniło się do wyjaśnienia stosunków politycznych na przyszłość. Tak samo berliński «Vorwärts» powiada, że wystąpienie w parlamencie było do przewidzenia i nie jest dla świata politycznego żadną niespodzianką.

Wywłaszczenie wielkiej własności prywatnej w Rosji.

Jak wiadomo, 1-go października ma być zwołana konstytuanta rosyjska, na której rozstrzygną się losy Rosji. Przedewszystkiem będzie decydowana kwestja przyszłej formy państwowej byłego caratu. Następnym punktem rozpraw musi być uregulowanie kwestji wielkiej własności prywatnej. Pomiędzy obu temi sprawami zachodzi ścisły związek. Rosjanie przedewszystkiem są narodem rolniczym: w państwie rosyjskim znajduje się około 100 milionów włóścian. Włóścianin rosyjski żąda ziemi, gdyż ziemia, wydzielona po uwłaszczeniu, nie wystarcza wobec ogromnego wzrostu ludności i nie zabezpiecza rodzinom chłopskim możliwości wyżywienia się. Reforma agrarna Stołypina dążyła do uregulowania posiadania ziemi drogą skupu posiadłości państwowych i prywatnych i parcelacji ich na dogodnych warunkach w postaci drobnych zagrod wiejskich. W ten sposób Stołypin zamienił część władania gminnego w poszczególne władanie prywatne i stworzył w Rosji nowy stan drobnych właścicieli chłopów, których usposobienie konserwatywne miało być podporą carskiego tronu. To się Stołypinowi udało. Dawni gminiacy, zamienieni na posiadaczy, byli istotnie elementem konserwatywnym.

Przeważająca jednak większość chłopów rosyjskich nie nie zyskała przy tym nowym podziale, wskutek czego czuła się pokrzywdzoną, niezadowolone jej stale wzrastało i okrzyk: «więcej ziemi» wzrastał z roku na rok. Ci właśnie chłopci rewolucyjni stanowią podstawę partji «Trudowików» (przywódca minister Kierenskiej) i socjalrewolucjonistów (przywódca minister Czernow). W ostatnich czasach agitację wśród chłopów rozpoczęła również radykalna partja socjalistyczna «bolszewików» (przywódca Lenin). Ponieważ zaś Lenin wystąpił najdalej idącymi obietnicami, to należy oczekiwać, że większość darzy go swoją sympatją. Do jakiego stopnia umiarkowane partje socjalistyczne obawiają się wpływu Lenina, wynika z faktu, że w tych dniach powstało w Petersburgu nowe pismo o kierunku narodowo-socjalistycznym, pod nazwą: «Swobodnaja Rossija»; dewizą pisma jest «precz z leninizmem». Powstanie tego pisma zostało gorąco powitane przez odłam prasy bardziej umiarkowanej. Wobec wielkiego znaczenia, jakie na przyszłe kształtowanie Rosji będzie miało uregulowanie sprawy agrarnej, ciekawe są ściślejsze dane o niej. Dane te znajdujemy w urzędowym organie rosyjskiego ministerjum wojny, którym jest «Russkij Inwalid»: «Ilość ziemi zdatnej do uprawy w Rosji Europejskiej, z wyjątkiem Polski i prowincji Bałtyckich wynosi w 47 miu gubernjach 387,755 milionów dziesięcin.

Z tej cyfry należy jednak wyłączyć mniej zdatne do uprawy tereny północne gubernji archangielskiej, wołogodzkiej i ołonieckiej, co stanowi

mniej więcej jedną trzecią ilości ogólnej (ściśle 117,882 mil. dzies.), tak, iż pozostałe 44 gubernje o przestrzeni 269,871 mil. dzies. muszą być wzięte pod uwagę przy regulacji stosunków agrarnych. Z ostatniej tej cyfry 168,622 mil. dzies. stanowią posiadłości chłopskie. Pozostałe grunta dzielą się w sposób następujący: domenty państwowe 33,140 mil. dzies., majątki kościelne i klasztorne 2,344 mil. dzies., zakupione przez Bank Włociański, lecz nierozdzielone dotychczas grunta stanowią 2,286 mil. dzies., apanaże cesarskie 823 mil. dzies., własność towarzystw, przedsiębiorstw i t. p. 612 mil. dzies., grunta miejskie 219 mil. dzies. Ogółem 39,424 mil. dzies. nie znajduje się w posiadaniu prywatnym. Wielka własność ziemska wynosi 61,826 mil. dzies. Rozpatrując te cyfry widzimy, że z całej ilości uprawnej w 44 gubernjach ziemi obecna własność chłopska wynosi 62.5 proc., wielka własność prywatna 22.8 proc., własność państwowa i in. 14.7 proc. Innemi słowy na dziesięcinę chłopską wypada 0.36 prywatnej i 0.23 innej.

Ponieważ podział 39,424 milionów dzies. ziemi państwowej, kościelnej i t. p. będzie napewno popierany przez wszystkie partje socjalistyczne i liberalne, przeto największa walka rozegra się w konstytuancie o podział 61,826 mil. dzies. wielkiej własności ziemskiej, walka, od której prawdopodobnie zależy cała przyszłość Rosji.

Królestwo Polskie.

Majątek narodowy Królestwa Polskiego.

W ostatnim (IV—V) zeszyt «Myśli Polskiej» znajdujemy niezmiernie ciekawą próbę obliczenia majątku narodowego Królestwa Polskiego r. 1912. Podjął pracę tę p. Mieczysław Niedziałkowski, który za podstawę obliczeń wziął wartość: ziemi, nieruchomości i ruchomości (maszyny i ich części, narzędzia, towary), wreszcie wartość kolei żelaznych i pieniędzy metalowych.

W świecie tych obliczeń majątek Królestwa na rok 1912 wynosiłby 8,936,727,652 rubli, a więc niespełna 9 miliardów rubli w porównaniu ze 161 miliardami Cesarstwa Niemieckiego, 131 miliardami Francji, 130 miliardami w Brytanji i 250 miliardami rubli St. Zjedn. Ameryki Północnej.

Największym naszym kapitałem narodowym jest, rzecz oczywista, ziemia. Wartość ziemi rolnej, leśnej i ogrodowej, p. Niedziałkowski oblicza na 3,483,000,000 rubli, podówczas, gdy wartość ziemi miejskiej, miasteczkowej i podmiejskiej — na 2,700,000,000. Ogólna więc wartość ziemi Królestwa Polskiego wyraziłaby się liczbą 6,183,000,000 rb., to znaczy, że ziemia stanowiłaby tym sposobem dwie trzecie majątku ogólnego.

Inne pozycje tego majątku przedstawiają się, jak następuje:

wartość nieruchomości	1,262,998,320
« ruchomości	1,094,731,332
« kolei żelaznych	340,000,000
« pieniędzy metalowych	55,000,000

Naturalnie, że cyfry powyższe nie mogą sobie rościć prawa do ścisłości; w przybliżeniu atoll mogą być one mniej czy więcej dokładne. I jeśli staniemy na tym punkcie widzenia, jeśli przyjmiemy dalej, że ludność Królestwa wynosiła w r. 1912 z górą 12 milionów — dojdziemy do wniosku, że przeciętny majątek każdego obywatela Królestwa wynosiłby około 80 rubli.

Wojna, jej destrukcyjny wpływ,

jej ciężary i konieczności niewątpliwie majątek ten zmniejszyły jeszcze dość znacznie. Straciliśmy bowiem wsie i miasteczka, lasy, fabryki, narzędzia i maszyny. Pozostały po nich zgłiszcza i ziemia. I choć wartość ziemi wzrosła, nie sądzimy, aby nadwyżka pokryła niedobory. — Słowem: smutny bilans, jakim się wykazać może tylko kraj, który od wieku nie wiedział, czym jest własna gospodarka, nie posiadał bowiem niepodległości. Przed wolną Polską tym większe powstają zadania i trudności.

ROSJA.

Sytuacja wewnętrzna.

«Voss. Ztg.» donosi z Petersburga: Czcheidze odpowiedział jednemu z dziennikarzy amerykańskich na pytanie, dotyczące pomocy Ameryki dla Rosji, że najlepszym poparciem jest szybkie doprowadzenie do pokoju.

W otoczeniu Lenina istnieją obawy reakcji. Na posiedzeniu Rady robotników i żołnierzy mówca partji bolszewików ostrzegł przed **kontrrewolucją**, gotującą się w obwodzie kozaków dońskich. Kozacy wypędzili wszystkich obcych i zamierzają utworzyć dynastję pod w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem.

«Leitz. Tag.» donosi ze Sztokholmu, że minister Kierenskiej oświadczył na zebraniu delegatów 3-ej armji, iż ma zamiar wszystkie rezerwy, należące do pospolitego ruszenia, bez wyjątku posłać na front. W ten sposób oddziały najwięcej uszkodzone zostaną poparte. Wszyscy mężczyźni do 43 roku życia, nawet ci, którzy dotychczas byli od wojska uwolnieni, mają być powołani. Na Kaukazie, w Turkestanie, Finlandji i wszystkich innych terytorjach dotychczas od mobilizacji uwolnionych, obecnie powołanie zdaje się, że jest konieczne. Duchowni również mają być powołani do służby, tymczasem mało jest widozków na przeprowadzenie tego planu.

Zabiegi Rady robotników i żołnierzy w Sztokholmie.

KOPENHAGA (17 bm. W.T.B.) — «Politiken» donosi ze Sztokholmu, że tam na posiedzeniu holendersko-skandynawskiego komitetu przedstawiciel rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy zakomunikował, że Rada robotników i żołnierzy obstaruje przy zwołaniu zjazdu w Sztokholmie.

W rozmowie ze współpracownikiem gazety «Politiken» wspomniany przedstawiciel Rady robotników i żołnierzy oświadczył, że zadaniem jego jest szerzenie prawdziwych wiadomości co do nowej Rosji. Wobec tego ma on wydawać w Sztokholmie czasopismo, które, obok wyciągów z pism rosyjskich, będzie zawierało specjalne wiadomości, które wydawca ma otrzymywać telegraficznie lub przez posłańców z Rady robotników i żołnierzy. Gazeta będzie wychodzić w języku niemieckim, francuskim i angielskim i będzie nosiła tytuł «Binletyn Rady robotników i żołnierzy, wydział dla stosunków zewnętrznych».

Komitet Rady robotników i żołnierzy wyłonił podkomisję, która zajmuje się tylko kwestją zjazdu socjalistycznego i do której należy całe prezydium Rady robotników i żołnierzy.

Delegacja amerykańska u Tereszozenko.

PETERSBURG (17 bm. P.T.A.) — Minister spraw zewnętrznych, Tereszozenko, przyjmując amerykańską specjalną delegację z senatorem Rootem na czele wygłosił przemowę, w której oświadczył:

«Naród rosyjski nie żywi żadnych myśli o pierwszeństwie i zwalcza myśli o innych narodów. Przedewszystkiem jednak nie można pozwolić na reali-

zacje jakiegokolwiek imperjalistycznego, politycznego, finansowego lub gospodarczego programu wroga. Jest to wielkim zadaniem Rosji.

Istnieje jeszcze wielki ideał, wyrażony w pamiętnym orędziu, przy pomocy którego Stany Zjednoczone i rząd amerykański wyrazili swe pragnienia i zamiary, szczególnie, że narody mają prawo same decydować o swej przyszłości.

Naród rosyjski opowiada się za temi czcigodnymi zasadami i jest zdania że winny one kierować polityką narodów.

Ze świata.

Sytuacja w Hiszpanji.

BERN (17 czerwca W. T. B.) — Pisma paryskie zamieszczają szereg zwracających uwagę wiadomości z Hiszpanji co do trudności i sztrajków w asturyjskich kopalniach węgla, co do ruchu pomiędzy kolejowcami w całej Hiszpanji, co do wystąpień związków urzędniczych przeciwko swym władzom centralnym, co do strasznego braku artykułów żywnościowych, co do wrzenia wśród partji postępowej oraz co do ogłoszenia niepodległości w Katalonji. Do tego należy dodać trudną sytuację zewnętrzną.

Pomimo to, oświadcza korespondent madrycki «Petit Parisien», istnieje wiara w skuteczną działalność gabinetu Dato.

BERLIN (18 b. m. Tel. pryw.) — «B. Z. am Mittag» donosi z Zurychu pod datą 18 bm., że według depezy korespondenta «Corriere della Sera», w Londynie od doby przeszło brak w dziwny sposób wszelkich wiadomości co do napiętej sytuacji politycznej w Hiszpanji.

Krążą pogłoski, że w wielu miastach hiszpańskich zaszły nadzwyczajne wypadki. «Daily Express» i «Manchester Guardian» mówią o ruchach rewolucyjnych.

LONDYN (17 b. m. W. T. B.) — «Times» donosi z Madrytu, że po jedynawcze stanowisko Dato uspokoiło publiczność, i że ruch rewolucyjny został zapobieżony przez ustępstwo, poczynione oficerom piechoty, co do prawa tworzenia komitetów obrony.

W petersburskiej Radzie robotn. i żołnierzy.

Pewien dziennikarz szwedzki, któremu udało się otrzymać kartę wstępu na posiedzenie Rady robotników i żołnierzy, opisuje swoje wrażenia w «Politiken», w następujący sposób:

Łoża dziennikarska jest próżna, mogę więc zupełnie swobodnie rozglądać się po sali i obserwować nader niezwykle wygląd pałacu Taurydzkiego. Trudno jest opisać w krótkich słowach to, co się widzi. Nie można posiedzenia tego oczywi-

ście porównać z posiedzeniem parlamentu europejskiego, jakkolwiek i tutaj znać pewną dyscyplinę parlamentarną. Ludzie, zasiadający na ławach poselskich, robią wrażenie zebranych tu przygodnie. Znużeni robotnicy leżą na ostatnich ławkach i śpią. Obok nich paru chłopów rozmawia cicho, gestykulując silnie. Widać, że ich bardzo mało obchodzi o czem się z trybuny mówi. Lewica natomiast wykazuje bardzo żywe zainteresowanie, szczególnie wielkie w grupie Lenina. Zdaje mi się, że są to sami młodzi ludzie, którzy nie przekroczyli jeszcze dwudziestego roku życia. Ich zamiebrane ubrania, potargane włosy i brody oraz niedbale związane krawaty robią na mnie wrażenie charakterystyczne, jaką sobie nadają aktorzy, mający grać role rewolucjonistów.

Około trzydziestu kobiet, o typowym wyglądzie rosyjskich studentek, towarzyszy bezustannie skrajnej lewicy. Dwie starsze kobiety, widocznie robotnice fabryczne, siedzą w pierwszym rzędzie i coś pilnie notują. Grupa mężczyzn cokolwiek staranniej odzianych zajmuje miejsca na prawicy. Tu i tam widać wielu studentów.

Czeheidze siedzi na fotelu przewodniczącego i kieruje obradami. Portret cara, który dotychczas upiększał jedną ze ścian, został usunięty, ale inne obrazy, przedstawiające sceny z życia Romanowów, pozostały nieknięte.

Z trudnością udaje mi się stwierdzić, kto właściwie przemawia, gdyż mówca siedzi wśród morza głów, przytem obydwoma rękami podiera się o podbródek. Słowa jego za ledwie dochodzą do uszu obecnych z powodu szumu, jaki panuje na sali. Każdy ustęp mowy rozpoczyna słowami: «towarzysze!» «Towarzysza!» mówi również przewodniczący, kiedy przywołuje mówcę do porządku. «Bolszewicy» tylko, za pomocą rozmaitych wybryków starają się urozmaicić jednostajność obrad.

Ktoś z prawicy rozpoczyna ogniastą mowę o konieczności dalszego prowadzenia wojny. Partja Lenina opuszcza demonstracyjnie salę obrad. Biorę z nich przykład, aby się rozejrzeć po innych salach Dumy.

Wszędzie znajdują ogromny chaos i nieład. Po kątach siedzą mężczyźni i kobiety, spędzając czas na jedzeniu. Jedna z usługujących proponuje mi zupę i pieczyście. Odmawiam, dziękując, i pytam o cenę..

— Nic nie kosztuje! — brzmi odpowiedź. Bezpłatne pożywienie jest tymczasowo jedynym honorarium, otrzymywanym przez członków Rady.

Malowniczy obraz przedstawia historyczna sala Katarzyny II ej. Z wielką trudnością wyobrażam sobie, że w tej właśnie sali odbywały się lukullusowe uczyty i bankiety Potiemkina. Obozujący tu proletarij wycisnął swe piętno. U stóp kolumn śpią na podłodze żołnierze, zawinięci w szynele, w innym znów kącie siedzi grupa marynarzy. Pałają papierosy i śpiewają przyciszonym głosem jakąś

piosenkę chóralną. Ściany, w wielu miejscach odrapane z tynku, zaklejone są ogłoszeniami i proklamacjami. Przeważają tam ogłoszenia rządu prowizorycznego i rady robotników i żołnierzy. Na jednej z kartek widnieje napis, że znaleziony został but żołnierski, i że jest do odebrania w pokoju Nr. 32. Nie brak również ogłoszeń o domach zajezdnych. Sąsiedni kinematograf umieścił tam również swą reklamę. Pewien robotnik opowiada mi swoje wspomnienia z pierwszych dni rewolucji, kiedy przez osiem dni kuluary Dumy zapelnione były tłumem, nie mogącym się poruszyć z miejsca i tratującym się nawzajem. W wielu miejscach sali znać uszkodzenia, spowodowane niezwykłym napływem ludzi, nie widać natomiast wcale jakichkolwiek uszkodzeń, dokonanych wskutek wandalizmu. Brudne talerze i szklanki porozrzucane są po krzesłach o atlasowym pokryciu.

Wracam do sali obrad. Panuje tam niezwykle ożywienie. Jakiś mały człowieczek kręci się po sali, za nim odwracają się wszystkie głowy, a śpiący budzą się. To Kierenski!

Błada jego twarz nosi piętno choroby. Kierenski cierpi na chorobę nerkową, która według zdania lekarzy wkrótce stanie się śmiertelną. Na lewym ramieniu nosi on opaskę rewolucyjną. Adwokat, który zarabiał rocznie przeszło 40 tysięcy rubli, nie zmienił podczas rewolucji elegancznego wyglądu. Można go nazwać rewolucjonistą «a quatre epingles». Jego wysoko zapinana litewka zrobiona jest z najlepszego materiału i ślicznie skrojona. Spodnie odprasowane bez zarzutu.

Zjawienie się Kierenskiego w sali obrad wywołuje ogólne poruszenie. Mówca, który właśnie z patosem wykrzykiwał hasła rewolucyjne, kończy pośpiesznie mowę. Salę zalega głęboka cisza. Kiedy kończy, grom oklasków wstrząsa salę Dumy. Niby tryumfator zostaje on odprowadzony tłumnie do samochodu. Pewien chłop dotyka z nabożeństwem kwadratu posadzki, na którym Kierenski stał, i długo kiwa głową.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Sylwester.
Jutro: Alojzego Gonz.
Pojutrze: Paulina B.
Wschód słońca—o g. 3 m. 24.
Zachód słońca—o g. 8 m. 37.

Z WILNA

— **Nowa jadłodajnia.** Organizująca się jadłodajnia urzędników miejskich znalazła dla siebie lokal przy zbiegu ul. Wielkiej i zauł. Szwarcowego w domu t. zw. Franka (№ 37). Jadłodajnia będzie na razie wydawała tylko zupy. Odcinki chlebowych będą obowiązywały zarówno jak i w in. jadłodajniach. Dnia otwarcia nowej instytucji jako też ceny porcji jeszcze nie ustalono. (o)

— Z „Lutni“.

Repertuar «Lutni» zapowiada na niedzielę najbliższą wesołą komedję Maurycego Hennequina «Dwadzieścia dni kozy», obfitującą w wiele uciame sceny i zabawne sytuacje. Reżyserję tej sztuki prowadzi p. Kieszczyński.

„Żołnierz królowej Madagaskaru“

krotoczwila S. Dobrzańskiego.
Zwolennikom lekkich utworów dramatycznych krotoczwila wystawiona w niedzielę na scenie «Lutni» żywo przypomina wszystkie zalety i wszystkie wady fars francuskich. To jednak właśnie jest plusem tego utworu Dobrzańskiego. Niema w nim, w żadnej scenie i w żadnym pomycie plagjatorstwa oraz imitacji,—uchwycona została tylko ta pisarzom francuskim właściwa lekkość i ów ton naiwny może, ale swobodny, wywołanie jedynie śmiechu mający na celu i tak bardzo trudny do naśladowania. W budowie farsy głównie chodzi o to, aby uprawdopodobnić nieprawdopodobieństwo, aby przeszkakiwać z zręcznością akrobata zawikłania i umiejętnym cięciem załatwiać się z najkunsztowniejszymi zagmatwaniami. To wszystko S. Dobrzański przeprowadził z pac exelencje francuską brawurą i perypetję Mazurkiewicza przy dobrem opracowaniu przez aktorów całości—istotnie mogą żywo przypominać znane nam tysiączne tarapaty prowincjałów na bruku paryskim, tak obficie wyzyskiwane przez Francuzów. Wogóle więc pod względem lekkości, brawury, tonu i budowy Dobrzański dorównał Francuzom, których wielu, bardzo wielu pragnęłoby naśladować... ale wpadają w ciężką płaskość lub pornografję.

Co do wykonania, to bądmy szczerzy, drużyna nasza artystyczna nie zdołała pokonać trudności farsowych. Grano jak zwykle od dawna, od czasów tp. Młodziejowskiej, w tempie komedjowym. Grać w farsie francuskiej potrafią tylko Francuzi i aktorzy warszawskiego teatru «Nowości», bo tam nie innego nie grają... Aktor, który musi grać i w dramacie i w komedji, nigdy farsy jak należy nie zagra, bo to, co w farsie jest konieczne, musi wydać mu się przesadą i szarżą.

Może ów brak humoru wśród grających wynika z tej racji, że scena nasza nie może doczekać się poparcia, a byt jej doprawdy zagrożony...

Z PROWINCJI.

Sprawozdanie z działalności Bystrzyckiego Komitetu N. P. O. W. za II półrocie.

Z ofiar dobrowolnych, periodycznie ogłaszanych w «Dzienniku Wileńskim», wpłynęły w ubiegłym półroczu następujące sumy:

Saldo	3233,77 mk.
w grudniu 1916 r.	265,— »
w styczniu 1917 r.	16,00 «
w lutym »	324,00 »
w marcu »	55,00 »
w kwietniu »	11,12 »
w maju »	311,20 »
Razem . . .	4716,29 mk.

Wpływów powyższych użyto wyłącznie na zapomogi dla wygnańców i zubożałych ludności miejscowej, w sposób następujący:

w grudniu wydano	546 mk.	na 112 zapom.
w styczniu »	620 »	» 132 »
w lutym »	539 »	» 132 »
w marcu »	567 »	» 139 »
w kwietniu »	514 »	» 128 »
w maju »	520 »	» 129 »
Razem wydano	3306 mk.	na 772 zapom.

Pozostaje do przeniesienia na następne półrocie 1410,09 mk.

Pozatem Komitet w dalszym ciągu utrzymywał szkoły w Bystrzycy, Trokieniach i Ignacowie; sklep spożywczy w Petropolu i przytułek sierocy w Trokieniach. Jedynie szkoła koszykarska w Bystrzycy musiała być zwinięta z braku chętnych do nauki.

Prezes Komitetu
Jan Kalenkiewicz.

Trokieniki, 10 czerwca 1917 r.

Wileński oddział Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego

ubezpiecza rosyjskie premjówki I-ej emisji od wylosowania w dn. 1 lipca 1917 r.

Potrzebni są chłopcy

lat 14—16 do zakładu ślusarskiego „Rekord“, Chiwińska № 4. Wiadomość na miejscu, lub **Abfall-Sammelstelle**, ul. Sawicz № 9. r-k

Brukiew do jedzenia

hurtownie i na funty poleca sklep miejski, Wileńska 15. 292

ZGUBIONO broszkę z szafirem w ogrodzie Botanicznym lub na górze Klubowej. Uprasza się o odniesienie zguby za wynagrodzeniem na Królewska 9—5, Mineyko. [284

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.

Historja Starożytna.

Cena 90 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Prosi o pracę praktyczna krawcowa, przyjmuje kostjomy, suknie, bieliznę, a także przerabia i czyści. Może doglądać chorych, dzieci lub zająć się gospodarstwem za małe wynagrodzenie. Wielka 45—5. M. Żejmo.

Sprzedaje króliki rasowe. W. Pohulanka 29—4, Krasowska. 289

Introligator E. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakres fachu wchodzące.